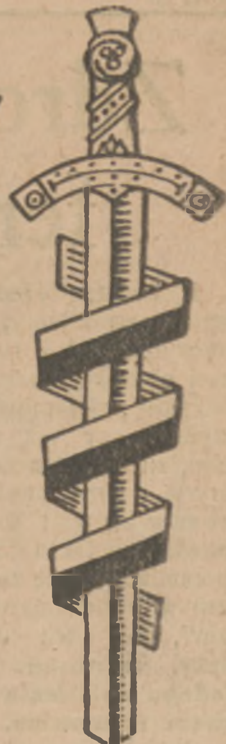
Czuwamy



PISMO MŁODYCH NARODOWCÓW

Wychodzi na każdą niedzielę

WARUNKI PRENUMERATY:	ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:	OGŁOSZENIA
miesięcznie groszy 40 — kwartalnie złotych 1.10 półrocznie złotych 2.20 — rocznie złotych 4.40	Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 9, m. 6 Telefon 55-27 godziny przyjęć od 10 do 6. P. K. O. 206-447	przyjmuje drukarnia Stefana Mądrowskiego Poznań, ulica Działyńskich 3, administracja „Czuwamy" i wszystkie agentury naszego pisma

NR. 32	CENA 10 GROSZY	Poznań, niedziela dnia 19 sierpnia 1934 roku	CENA 10 GROSZY	ROK II

CUD NAD WISŁĄ

Przed 14 laty pod murami Warszawy rozegrał się bój decydujący o przyszłych losach Polski. Żołnierz polski pomny swych dawnych tradycyj jeszcze raz spełnił rolę „przedmurza chrześcijaństwa". Jak niegdyś hordy mongolskie pod Legnicą, a nawałę turecką i tatarską w XVII wieku, tak obecnie wstrzymał on szeregi wojska bolszewickiego, co przemocą wprowadzić chciały swe idee w życie naszego narodu i państw europejskich. Wysiłek naszego żołnierza nie poszedł na marne; bój pod Warszawą zakończył wojnę, jaka toczyła się o granice polskie na wschodzie po odrodzeniu się państwa naszego. Pozbawieni obcej pomocy, mając wstrzymane transporty broni z zagranicy, potrafiliśmy mimo trudności przeciwstawić się o wiele silniejszemu wrogowi. Słusznie więc nazywamy walki, jakie toczyły się pod Warszawą, „cudem nad Wisłą". Ten wielki wysiłek żołnierza zamknął i przypieczętował długi szereg naszych walk o niepodległość na przestrzeni 140 lat. W tym to bowiem okresie, kiedy państwo polskie zostało oficjalnie skreślone z karty Europy, istotnym przedstawicielem Polski — był nasz żołnierz. Żołnierz polski bronił granic upadającej Rzeczypospolitej w wojnie o obronę konstytucji 3 maja i insurekcji kościuszkowskiej. Żołnierz polski walczył pod obcemi znaki i czynił rozpaczliwe wysiłki powstańcze w latach następnych. Po rozbiorach, gdy nawet nic nie słychać o Polsce jako państwie, we Włoszech pod protektoratem Francji tworzą się, z myślą o ratunku naszej Ojczyzny, legjony polskie. Zabłysła nadzieja lepszego jutra, kiedy wojska francuskie pod wodzą Napoleona wkroczyły na ziemię polską. Przez krótki czas cieszyliśmy się naszą niepodległością w granicach Księstwa Warszawskiego, ale wraz z upadkiem potęgi Napoleona skończyła się ta niepodległość. W rezultacie obrad kongresu wiedeńskiego ziemie polskie znów dostały się pod władzę trzech zaborców. Kilkakrotnie zrywa się jeszcze Naród do walki i żołnierz polski szczękiem swego oręża przypomina Europie o istnieniu państwa polskiego, państwa, którego ziemie w tak haniebny sposób rozebrano. Trzykrotne powstania (1831, 1848, 1863) zostały krwawo stłumione przez wrogów. Jednakże wysiłek powstańczy przekazywany z ojca na syna ziścił się po wielu latach, kiedy z zawieruchy wojny światowej zrodziła się Polska niepodległa. Słusznie więc, w dniu 15 sierpnia, obchodzimy dzień żołnierza polskiego, który w latach niewoli stale przypominał światu, że istnieje państwo polskie, choć zagrabione przez wrogów. Dziś, kiedy już odzyskaliśmy niepodległość, ich pleśń zrodzona na ziemi włoskiej stała się naszym hymnem narodowym i największym przykazaniem:

JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA,
PÓKI MY ŻYJEMY!

M. N.

Sprawa Kresów Wschodnich

Obok sprawy żydowskiej, której właściwe zrozumienie przenika coraz szerzej szerokie warstwy społeczeństwa oraz umysły polityków nawet tych ugrupowań, które doniedawna były w niej całkowicie ślepe, drugiem zagadnieniem wewnętrznego naszego życia państwowego, które rozwiązać musi naród polski, jest zagadnienie jaknajściślejszego zespolenia z organizmem państwowym i z życiem naszego narodu t. zw. kresów wschodnich, zamieszkałych w większości przez ludność etnicznie niepolską.

Jest to zagadnienie dla nas o dziejowem znaczeniu, od którego rozstrzygnięcia zależy przyszły bieg naszej historji i nasza wielkość. Od kierunku jego rozwiązania zależy, czy między wielką Rosją i silnemi Niemcami będzie mieszkał naród wielki i silny czy też słaby, który z natury rzeczy będzie się musiał wyrzec szczerych aspiracyj i tej roli, jaką odgrywał w Europie przed wiekami, kiedy kultura nasza i cywilizacja szły na podbój olbrzymich terenów wschodnich, a potężne państwo nasze było przedmurzem zachodu. Rozstrzygnięcie tego problemu zadecyduje o tem, czy będziemy tylko małym narodem zamieszkałym w dorzeczu Warty i Wisły z wysuniętym na północo-wschód półwyspem Wileńszczyzny — i przez to samo wyrzekniemy się polskiej ludności kresowej, mającej w wielu okręgach przewagę liczebną, nie mówiąc już o kulturalnej nad ludnością ruską i białoruską, oraz przekreślimy całkowicie dorobek swych praojców, którzy nieśli i budowali cywilizację polską i kresową na niezmierzonych obszarach nietylko naszych dzisiejszych kresów wschodnich ale i całej Ukrainy aż za Dniepr — czy też, po pozyskaniu drogą odpowiedniej konsekwentnej polityki, żywiołów etnicznie ruskich i białoruskich dla państwa polskiego i dla kultury polskiej a z czasem i dla narodu polskiego, przeprowadzimy w ten sposób dzieło unifikacji narodowej w ramach państwa polskiego, co da nam spoistość i siłę, tak konieczną w naszych warunkach geograficznych.

Jak z tego widać zagadnienie kresów wschodnich może się stać zagadnieniem rozstrzygającem w pierwszym rzędzie o sile naszej i potędze w niedalekiej już przyszłości. W społeczeństwie polskiem poza pewnemi kołami w obozie narodowym nie docenia go się naogół i mało poświęca mu się uwagi. Zagadnienie to wymaga natomiast opracowania dokładnego planu politycznego i konsekwentnego jego realizowania. Podkreślić jeszcze należy, że naród polski nie ma tu wiele czasu do stracenia, gdyż większość inteligencji ruskiej wyznaje program separatystyczny zerwania z polskością z kulturą polską i oderwania ziem kresowych od państwa polskiego. Czynnikom tym musi być przeciwstawiona świadoma i konsekwentna polityka, której celem ostatecznym będzie pozyskanie dla polskości szerokich warstw ludności etnicznie niepolskiej, ale narodowo dotąd nieskrystalizowanej.*) Niestety w obozie dziś rządzącym nie widać konsekwentnego programu polityki kresowej ani też z pewnemi wyjątkami, do których należał zamordowany minister Pieracki, zrozumienia wagi zagadnienia naszych kresów wschodnich.

Śmierć tragiczna min. Pierackiego, który padł z ręki bojowca tajnej Ukraińskiej Organizacji Nacjonalistycznej (U. O. N.) postawiła zagadnienie z całą wyrazistością. Czynniki miarodajne podjęły energiczne kroki celem zlikwidowania ośrodków terorystycznych. Przed kierowniczemi czynnikami ukraińskiemi została postawiona sprawa prosto: albo wyrzekną się i zwalczać sami będą wszelką akcję terorystyczną albo też zostaną zlikwidowane te wszystkie organizacje i czynniki, które tego nie uczynią. Potępienie działalności U. O. N-u przez partje polityczne, prasę, organizacje i wreszcie przez ks. metropolitę obrządku wschodniego Szeptyckiego są znane z prasy. Akcję terorystyczną z zagranicy i subsydjowaną przez Berlin nie jest jednakże zlikwidować łatwo, czego dowiodło nowe morderstwo na osobie dyr. Babija. Uważamy to zresztą tylko za jedną z koniecznych rzeczy do przeprowadzenia na naszych kresach wschodnich i **domagamy się, by był tam zrealizowany bez drażnienia ludności, pełny i konsekwentny program polityczny, modyfikowany w zależności do warunków lokalnych, posiadający jednakże jeden cel ostateczny — pozyskanie ludu ruskiego i białoruskiego dla polskości przy zostawieniu mu jego obyczajów i języka jako walorów regjonalnych, jakie wnosić będzie do wspólnego skarbca polskiego.**

Podkreślić bowiem trzeba z całą siłą, że Kresy Wschodnie, nie są tylko terenem naszej ekspansji ale częścią naszej Ojczyzny, która dorzuciła swój udział do skarbca ogólnego naszego dorobku kulturalnego. Niema właściwie żadnej kultury ruskiej ani białoruskiej, choć próbuje się je dzisiaj dla celów separatystycznych tworzyć. Jest natomiast polska kultura kresowa, którą tworzyli zarówno przybysze z rdzennej Polski jak i jednostki wyrosłe etnicznie z Rusi i Białorusi i to swoje pochodzenie podkreślające. Mickiewicz, Słowacki, Zaleski, Goszczyński, Rzewuski, Malczewski, Orzeszkowa, Weyssenhoff, Rodziewiczówna i wielu wielu innych w literaturze; Kościuszko i Traugutt — czy trzeba jeszcze więcej nazwisk, by uzmysłowić sobie, że Kresy, to część Polski! Przecież te dwa ostatnie wystarczyłyby już. Polską się stała przed wiekami cała warstwa magnacka, wszyscy Ostrogscy, Wiśniowieccy, Sobiescy i Puławscy. polską stała się przed wiekami cała warstwa szlachecka, która broniła tych ziem dla Polski przed Tatarami i Turkami. Polskim stałby się też niewątpliwie lud ruski i białoruski, lecz temu procesowi przeszkodziły rozbiory Polski, które poddały go dwom innym organizmom państwowym Rosji i Austrji. Proces asymilacji został przerwany, a zaborcy czynili wszystko, by ludność ruską i białoruską oddalić od polskości. Sztucznie obudzony separatyzm w Małopolsce Wschodniej przekazali zaborcy niepodległej Polsce.

Kultura polska i naród polski nie byłyby tem, czem są, gdyby oderwać im pierwiastki wniesione do ich życia przez Kresy Wschodnie. To też na kresach tych jest naród polski nietylko współmieszkańcem wraz z ludnością etnicznie inną, ale jednocześnie bardzo nam pokrewną, lecz jest także ich prawym dziedzicem. To daje nam pełne prawo do ich asymilowania narodowego. Jakiemi ono powinno iść drogami, pomówimy w następnym artykule.

Janusz Makowski.

*) Głęboko przemyślaną próbą pełnego opracowania polskiej polityki kresowej jest doskonała książka Jędrzeja Giertycha „O program polityki kresowej" Warszawa 1932 roku. Książka ta nie wywołała niestety większej dyskusji poza publicystyką obozu narodowego.

Pomniejszanie Dmowskiego

W prasie Stronnictwa Narodowego i jego sekcji Młodych niejednokrotnie głosi się, że te organizacje młodego pokolenia narodowego, które nie chcą podporządkować się władzom S. N. i przystąpić do owej sekcji młodzieży, ale zachowują pełną odrębność organizacyjną i własną linję polityczną, że te grupy nie mają prawa powoływać się na Romana Dmowskiego, nie mają prawa korzystać z dorobku jego pracy pisarskiej, nie wolno im u niego szukać dla siebie wzorów i wskazówek dla dalszej pracy politycznej w swej organizacji i w społeczeństwie polskiem. Prawo takie, zdaniem wspomnianej na wstępie prasy, przysługuje wyłącznie „starym" i „młodym" Str. Nar.

Takie stanowisko jest conajmniej dziwne i sprzeczne przecież z tem, do czego winien dążyć prawdziwy narodowiec, urabiający swe przekonania polityczne pod wpływem pracy pisarskiej i politycznej Dmowskiego.

O cóż bowiem chodzi? Chyba zwolennicy taktyki politycznej Stronnictwa Narodowego i tego melanżu liberalno-demokratyczno - parlamentarno - dyktatorskiego, jaki jest właściwością programu tej partji, nie zechcą nie przyznać racji, że każdy narodowiec winien się cieszyć z tego, jeżeli w Polsce coraz liczniejszemi stawać się będą szeregi ludzi, którzy u Dmowskiego szukają pokarmu duchowego i politycznego, by na nim kształtować swój światopogląd i swe pojęcie o zasadach, na jakich winna być zbudowana przyszłość Polski. Czyż koniecznym jest przytem warunkiem posłuszeństwo dla pp. Wierczaka, Petryckiego, Kaweckiego, Matłosza, Sachy, Rymara i t. p.?

Roman Dmowski nigdy nie pracował i pisał dla użytku partyjnego podwórka, ale dla całego Narodu Polskiego i każdy Polak ma prawo i powinien mieć możność korzystania z owoców tej pracy i powoływania się na nie w swej działalności, choćby nie szedł przytem pod komendą partyjną S. N.

Takiego stawiania sprawy, jak to widzimy w prasie S. N, nie można inaczej nazwać, jak tylko pomniejszaniem Dmowskiego i to dla bardzo poziomych agitacyjno-demagogicznych celów.

Obozowiec.

Zdrowy ferment

Z chwilą, gdy jeden ruch polityczny rozczepia się na odłamy, musi istnieć uzasadniona przyczyna, która rozłam powoduje. Jeśli takiej głębokiej przyczyny niema, jeśli przewódcami „rozłamowców" kierują względy osobiste, czy też zupełnie nieistotne pobudki, ruch „odszczepieńczy" staje się efemerydą i ginie, chyba że w okresie powstawania nagwałt dorobi się ideologiczne uzasadnienie faktu dokonanego. Jeśli chodzi o przemiany, jakie zaszły w ostatnim okresie czasu w obozie narodowym dotąd „jednolitym", jak chcą niektórzy, to stwierdzić należy, **że proces usamodzielnienia się młodego pokolenia narodowego nie jest niczem sztucznem, niczem co dokonało się nistąd nizowąd — jest jedynie dalszą konsekwencją powstania Obozu Wielkiej Polski.** W ramach organizacyjnych O.W.P. bowiem młode pokolenie poczęło oddychać, poczęło kształtować swe oblicze polityczne. Na tę niezależność, oczywiście nie mogli patrzeć spokojnie ludzie, dla których ciasne ramy partyjne wystarczyły zawsze, gdyż nigdy nie mieli się oni ochoty spotkać oko w oko z rzeczywistością, nie biorąc ciężaru rządzenia na swe barki. O.W.P. był organizowany nietylko obok partyj politycznych, ale **dla zastąpienia tych partyj silną organizacją narodu.** Ci więc, co o zadaniach naczelnych Obozu nie zapomnieli, co współpracując z partją nie zmanierowali się i nie stracili tej świadomości, że nie po to pozostał odrębny Ruch Młodych, aby ginącemu ustrojowi partyjnemu dać zastrzyk świeżych sił, ci dla których prowadzenie roboty przedwyborczej dla Stronnictwa Narodowego, nie było i nie jest szczytem pracy narodowej, musieli zrozumieć, że koniecznością dziejową i warunkiem dojścia do władzy jest stworzenie nowoczesnego obozu narodowego. Wcielanie programu narodowego w życie dzięki dojściu do rządów w Polsce należy już wyłącznie do tych, co nowoczesne formy organizacji narodu zrozumieli, do tych co zdecydowanie potrafili zerwać z przeżytkami demo-liberalizmu, a przedewszystkiem w opozycji, w rozgrywkach partyjnych, nie zatracili swych wyraźnych podstaw ideologicznych.

Dlatego też, to wszystko co się dziś mówi i pisze o rozłamie w obozie narodowym ma o tyle swe uzasadnienie, jeśli sprawę tę potraktuje się jako wyzwolenie nowych, młodych sił spod przewodnictwa ludzi, którzy swoją działalność polityczną już ukończyli faktycznie przed majem 1926 r. O rozłamie wśród młodego pokolenia narodowego mowy niema, gdyż dotąd niema wśród młodych istotnych różnic, jeśli chodzi o pojmowanie najważniejszych zagadnień programowych. Istnieje rozbicie organizacyjne spowodowane tem, że nie wszyscy młodzi jednocześnie zdecydowali się na pracę w swej odrębnej organizacji, tembardziej, iż Stronnictwo Narodowe stworzyło pozory samodzielności dla tych młodych, którzy w szeregach S. N. pozostali. Nawet ci, którzy do dziś dnia tkwią jeszcze w Sekcji Młodych, zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że między nimi, a ich starszymi kolegami istnieje przepaść wypełniona jedynie frazesem o jednolitości obozu (czytaj stronnictwa) Narodowego. Przepaść ta polega na samem podejściu do zasad programu narodowego, na odmiennym zupełnie sposobie myślenia. „Starzy" bowiem są narodowcami dlatego, że przyjmują do wierzenia wszystko to, co Roman Dmowski mówi i pisze, nie wyciągając z tego dalszych konsekwencyj. Poprostu uważają, że Roman Dmowski to i to napisał, a więc tak być powinno i to im zupełnie, jak dotąd, wystarcza. Przyjmują bez protestu do wiadomości, jeśli Dmowski występuje przeciw parlamentaryzmowi, a za zasadą silnego autorytatywnego rządu, a w praktyce na każdym odcinku życia zwalczają tę zasadę, nie dlatego, że to samo głosi „sanacja", lecz dlatego że ustrój partyjny odpowiada ich psychice, psychice ludzi, którzy zawsze uchylali się od odpowiedzialności za rządzenie Polską.

Idea narodowa jest dla „starszych" ideą zbyt młodą, zbyt nową, ponieważ zrywa z uświęconemi od przeszło wieku formami rządzenia, dlatego nie zaciążyła w stu procentach w umysłach ludzi wychowanych w zupełnie innej epoce, przed wojną". Całe ustosunkowanie „starych" do idei narodowej, da się sprowadzić do ustosunkowania się ich do Dmowskiego. Stosunek ten jest u jednych szczerem przywiązaniem, u drugich znów wypływa z czysto utylitarnych względów, z tego, że idąc wślad za Dmowskim ma się za sobą Jego autorytet, autorytet, za który można się chować wrazie potrzeby niby za parawan. Gdyby bowiem było inaczej, to, co Roman Dmowski głosi, nie spływałoby tak prędko po „starszych", jak to teraz widać na każdym kroku. To, że dotąd publicznie nikt ze Stronnictwa Narodowego nie odważył się na polemikę z Dmowskim, mimo, że ideologja nowoczesnego nacjonalizmu ma całe szeregi wrogów, szczególnie wśród starych działaczy parlamentarnych, wynika z poczucia własnej słabości. Co więcej odstępstwa programowe odrabiać usiłują „liberali" i demokraci" afiszowaniem przywiązania i czci dla „swego" wodza, zresztą w ten sam sposób, jak robią to „sanatorzy" włącznie z hołdami i zapewnieniami o swej wyłącznie wierności. Jest to oczywiste ubieganie się o „monopol narodowy", jakgdyby idea narodowa miała być jakimś tajemniczym kunsztem, dostępnym dla niewielu wybranych celebrantów, którzy namaszczeni, idą w lud i głoszą to tylko oczywiście, co ludowi się podoba, zachowując istotę wiary dla ściślego użytku wtajemniczonych, którzy mają jedynie wyłączne prawo delektowania się ideą oraz trwania w bezruchu i kontemplacji. U młodych natomiast, stosunek do Romana Dmowskiego jest bardziej, daleko bardziej szczery no, i przedewszystkiem opiera się na tem, że to, co Dmowski głosi, młodzi rozumieją i chcą realizować.

Dlatego też, **fermentacja, którą każdy ma możność obserwować w szeregach narodowych, nie jest niczem innem, jak odcinaniem się i usamodzielnianiem tych, co nowoczesny ruch narodowy rozumieją, od tych, którzy bądź rozumowo bądź uczuciowo bądź z wyrachowania (mandaty poselskie, płatne godności partyjne) są związani z epoką, która minęła. Następstwem dalszem, postępującego szybko naprzód rozkładu starych partyj politycznych, jest konsolidacja młodych sił dla pracy nad budową Państwa Narodowego.**

Zbigniew Sadkowski.

Łamanie „twardej szkoły"

Wbrew „zasadzie" ironizowania artykułów dziennikarskich i niechęci wobec działaczy nietylko działających w terenie, ale i rozwijających swoją myśl w piśmie, zabrał głos jedyny z poważnych przywódców młodego pokolenia narodowego, który wbrew stanowisku wszystkich swoich towarzyszy i przyjaciół — pozostał w Stronnictwie Narodowem. Mówimy o artykule posła Tadeusza **Bieleckiego w „Myśli Narodowej"** (z 5 bm.) pt. „W szkole Dmowskiego".

Trzeba przyznać, że jest to bodaj pierwszy artykuł w prasie Str. Nar., który stara się możliwie objektywnie ze stanowiska tego ugrupowania spojrzeć na sprawy i wydać o nich sąd. Stąd artykuł ten jest zjawiskiem pomyślnem dobrze świadczącem przedewszystkiem o autorze, który w ten sposób odciął się od sfory kalumniatorów i „pisarzy" prasy Str. Nar. uprawiających wobec secesji, czy, jak chce poseł T. Bielecki, „odprysków", wyłącznie kampanję niegodziwych oszczerstw i napaści.

Najistotniejszą częścią artykułu są momenty dotyczące Obozu Wielkiej Polski. Autor objektywnie przedstawia m. inn. wizytę kilku młodszych działaczy u R. Dmowskiego w Chludowie w r. 1926 apelujących o stworzenie nowej organizacji politycznej. Wiadomo jest, że R. Dmowski miał zamiar i postanowił stworzyć Obóz Wielkiej Polski znacznie wcześniej, bo jeszcze przed majem 1926 r., tak więc wspomniana wizyta nie miała decydującego wpływu na sprawę.

Ważnem jest natomiast stwierdzenie, że inicjatywa stworzenia w obrębie Obozu Wielkiej Polski tzw. Ruchu Młodych wyszła wyłącznie ze Lwowa. Jeszcze ważniejszem jest to, że autor coprawda podkreśla genezę i przyczyny powołania O. W. P. i jego Ruchu Młodych do życia. Pisze bowiem słusznie, że „kiedy wracaliśmy z wojny 1918—1920 r. na ławy uniwersyteckie, odczuwaliśmy nietylko głód fizyczny, ale — w o wiele jeszcze większym stopniu — głód duchowy. Liberalizm, pacyfizm, humanitaryzm, ckliwy patrjotyzm, socjalizm i inne wytwory ubiegłego stulecia już nam nie wystarczały". Uzupełnijmy autora w luce, którą ostrożnie pominął i powiedzmy, że do rzędu owych „wytworów ub. stulecia należała rownież demokracja i parlamentaryzm. Niema poco i nie wolno tej rzeczy ukrywać. Obóz Wielkiej Polski powstał w koncepcji R. Dmowskiego i zrozumiany został szczerze i uczciwie przez młodych przewódców narodowych nietyle jako reakcja antypacyfistyczna, co zdecydowanie antydemokratyczna i antyparlamentarna. Trzeba o tem pamiętać.

Ale Obóz Wielkiej Polski został rozwiązany. Pos. Bielecki wyjaśnia odnośnie również rozwiązanego Obozu Narodowo-Radykalnego, że radykali „chcieli, nie bacząc na to, że położenie wewnętrzne Polski jest zgoła niepodobne do innych krajów, stosować metody faszyzmu czy hitleryzmu i istnieć mimo to, jako tolerowana partja polityczna! Bądźmy sprawiedliwi! Zupełnie identycznie tego samego chciał Obóz Wielkiej Polski.

I tu właśnie zaczyna się problem. Młodzi działacze i przewódcy Obozu Wielkiej Polski, a raczej jego Ruchu Młodych uznali, że skoro nie można zastosować metod faszyzmu czy hitleryzmu, a mimo to utrzymać to, co jest najważniejsze, w imię czego stworzyło się organizację, to, co było instynktem i odczuciem mas młodego pokolenia już w r. 1920 — to trzeba zastosować inne metody. Ale przedewszystkiem nie redukować programu, nie cofać się w dążeniach programowych.

Stąd wynikła polityka Zw. Młodych Narodowców, którą autor artykułu w „Myśli Narodowej" pragnie zbagatelizować. Nie szkodzi! Tak jak nie można „rozłamać piłsudczyków artykułami dziennikarskiemi", tak również takiemiż artykułami nie można zamazać faktu, że Zw. Młodych Narodowców reprezentuje konsekwencję i stałość linji O. W. P.

W jakiż sposób T. Bielecki wytłumaczył sobie i inny młodszym od siebie i wskutek tego jeszcze bardzo naiwnym, że od O. W. P. można spokojnie przejść do „stronnictwa parlamentarnego" obciążonego znanym, nieciekawym bagażem jeszcze z czasów śp. Związku Ludowo-Narodowego — to już pozostawiamy historji, o ile się tem zechce zajmować. Nie wiemy tylko, jak ten łamaniec można pogodzić z zasadami „twardej i surowej szkoły". Tego już zgoła nie rozumiemy.

I dlatego — chociaż nie przeczymy, że nasza koncepcja i nasza droga nie jest łatwa do zrealizowania, wymaga wielkiego wysiłku, którego nie będziemy tutaj określali szumnym zbiorem frazesów — to jednak cenimy sobie, żeśmy ocalili sztandary O. W. P. i wnosimy je zpowrotem w szeregi społeczeństwa polskiego. Nie zazdrościmy zaś tym, którzy w „twardej i surowej szkole" tak miękko i łagodnie zrzekli się swoich ideałów, dążeń i pragnień wyniesionych jeszcze z czasów wojennych i poszli w szeregi „stronnictwa parlamentarnego i „wytworów ubiegłego stulecia".

W sędziwej, ale żywej głowie twórcy obozu narodowego ta rezygnacja uczniów „twardej i surowej szkoły" napewno nie budzi zachwytu. Może się o tem nigdy nie dowiemy, ale zwijanie programu, jak zużytej chusteczki do nosa, tylko dla tego, że „dopóki stosunki wewnętrzne w naszem państwie nie ulegną gruntownej zmianie, nie da się utrzymać przy życiu organizacji masowej" — nie jest stanowiskiem, które wywołuje zaufanie.

Klaudjusz Hrabyk.

Zbrodniarzy na szubienicę

Pod tym tytułem zamieszcza Częstochowska „Gazeta Narodowa" następujący artykuł:

Gdy cała ludność polska z bezgranicznem poświęceniem i bohaterstwem prowadziła śmiertelne zapasy z rozszalałym żywiołem, gdy dzieci, kobiety i starcy dokazywali cudów poświęcenia i bohaterstwa, znalazła się banda młodych, bezczelnych zbirów, zboczeńców, zbrodniarzy...

Nie trzeba się długo zastanawiać, by odgadnąć, do jakiego narodu należą — **żydzi.**

W pow. tarnobrzeskim powódź przybrała groźne rozmiary. Pod Sandomierzem Wisła przerwała wał ochronny. wskutek czego zalanych zostało kilka wsi: Chwałowice, Popowice, Antoniów, Pniów, Zalesie Antoniowskie i Wrzawy. Starosta zarządził, by gminy pow. tarnobrzeskiego dostarczyły robotników do utrwalenia wałów ochronnych na Wiśle i sąsiednich rzekach. Zarządzenie to wydane zostało na początku powodzi po sygnalizowaniu wysokiej fali, idącej z górnego biegu Wisły.

W związku z tem posterunek P. P. w Rozwadowie i organa gminy wyznaczyły do robót i udzielania pomocy powodzianom: Chaima Springera, Samuela Linsenbauma, Salomona Schepsa, Szymona Mahlera, Jakóba Falsena i Izraela Wiesena. Ci jednakże oparli się temu zarządzeniu i odmówili udzielenia pomocy, tłumacząc się, **że mają mecz piłki nożnej w Rudniku i tam się udają.**

Mimo ostrzeżenia posterunkowego P.P. o skutkach karnych w razie odmowy pomocy, zbiegli oni i udali się na mecz, chociaż w tym samym czasie tysiącom ludzi groziła w razie zalewu śmierć. Charakterystyczne jest odezwanie się Chaima Springera do posterunkowego P. P., **aby poszedł sobie do kościoła i stamtąd zabrał ludzi do pomocy.**

W następstwie tego posterunek P. P. w Rozwadowie, na polecenie sędziego d-ra Kochaya zrobił na wszystkich wyżej wymienionych doniesienie do prokuratury sądu okręgowego w Rzeszowie. Równocześnie sędzia, zgodnie z wnioskiem prokuratora, nakazał wszystkich aresztować. Grozi im kara do lat trzech, taką bowiem karę przewiduje art. 247 k. k., który brzmi:

„Kto nie udziela pomocy człowiekowi, znajdującemu się w położeniu grożącem bezpośrednim niebezpieczeństwem dla życia, mogąc to uczynić bez narażenia siebie lub osób bliskich na niebezpieczeństwo osobiste podlega karze więzienia do lat trzech".

Czy niezależnie od tego władze administracyjne postawią wniosek o osadzenie owych „obiwateli" w obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej?

Chwilowa izolacja — to zamała kara. **Zbrodniarzy na szubienicę!**

W imię prawdy

W numerze „Kurjera Lwowskiego" (z 6 bm.) w rubryce „Urywki z dnia" niepodpisany autor na tle artykułu pos. T. Bieleckiego w „Myśli Narodowej" o ostatnich rozłamach w Stronnictwie Narodowem napisał o Związku Młodych Narodowców co następuje:

„Ponure światło rzuca na nich (na Zw. Mł. Nar.) fakt prowadzenia swojej roboty w tych miejscowościach, w których narodowi działacze zostali pozbawieni wolności".

Tę nie pierwszą zresztą niesmaczną insynuację spreparowaną na łamach oficjalnego organu Str. Nar. należy napiętnować. Związek Młodych Narodowców prowadzi akcję organizacyjną na terenach województw poznańskiego, pomorskiego, lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, a więc tam, skąd nikt nie poszedł do obozu izolacyjnego (z wyjątkiem jedynego działacza b. O. N. R. w Poznaniu). W wojew. łódzkiem Związek Mł. Narodowców istniał na długo przed stworzeniem obozu izolacyjnego.

Jeżeli zaś na wymienionych terenach zdarzają się teraz aresztowania wśród działaczy S. N, to trudno oczywiście wymagać aby wówczas z tego powodu zawieszać istniejącą już przedtem działalność Z. M. N.

W tych częściach kraju, skąd pochodzi największa ilość izolowanych czy aresztowanych tj. w b. Królestwie — Związek Mł. Narodowców nie rozwijał wogóle dotąd akcji organizacyjnej. Tyle co do stanu faktycznego. O reszcie czytelnik sam sobie wyrobi zdanie.

Na froncie walki!...

Krzyszkowo
pow. poznański

Na dzień 12 8. rb. zostało zwołane zebranie konstytucyjne ogniska Z. M. N. w Krzyszkowie. Przybyło około 40 młodych obywateli Krzyszkowa, by wysłuchać wywodów kol. kol. Płonczyńskiego i Malinowskiego z Poznania. Gdy po zagajeniu zebrania przez łącznika wydziału grodzkiego i powiatowego kol. Dziamskiego zabrał głos kol. ref. org. Malinowski, wszedł na salę kierownik posterunku w Rokietnicy. Nie dopuszczając do wygłoszenia referatu, oświadczył, że zebranie jest jakoby nielegalne i je rozwiązał. Mimo interwencji kolegów Malinowskiego i Płonczyńskiego, którzy tłumaczyli „władzy", że na podstawie nowych przepisów o stowarzysz. wolno obradować, pan posterunkowy był nieubłagany i wyprosił nawet zebranych, którzy z okazji urodzin kol. Malinowksviego zostali na piwku w lokalu zebrań. Duch narodowy w Krzyszkowie jest doskonały i podobne szykany nie odstraszą od pracy dla Wielkiej Polski.

Lasek

W dniu 11 bm. odbyło się zebranie placówki, na którem kol. Malinowski wygłosił referat o mniejszościach narodowych. Następnie kol. Płonczyński omówił sprawy organizacyjne.

Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Młodvch. Przewodniczył obwodowy, kol. Błażyński.

Rokietnica

Kol. Płonczyński, Malinowski i Dziamski z wydz. Grodzk. i Powiat. przeprowadzili konferencję z kilku działaczami młodego pokolenia narodowego w Rokietnicy. Postanowiono w najbliższych dniach założyć placówkę Z. M. N. .

Przecław

Również w Przecławiu wyżej wspomniani koledzy nawiązali kontakt z młodymi narodowcami. Placówka powstanie w dniach najbliższych.

Nowa Wieś Wielka
pow. bydgoski

W miejscowem ognisku Z. M. N. praca odbywa się normalnie. W najbliższym czasie nastąpi dekoracja kandydatów.

Konarzewo

Powstało tu ognisko Z. M. N. które rozpoczęło intensywną pracę w Konarzewie i wsiach okolicznych.

Mogilno

Odbyło się tu nadzwyczajne walne zebranie Ogniska Z. M. N., na którem dokonano wyboru nowych władz.

Mrowina

Dnia 12 8. rb. odbyło się drugie z rzędu zebranie ogniska. Przewodniczył kol. Dziamski, udzielając głosu referentowi organiz. wydz. grodz. i powiat. kol. Malinowskiemu, który wygłosił krótkie lecz treściwe przemówienie n. t. założeń ideowych Zw. Mł. Nar. W dalszym ciągu przemawiał kier. wydz. grodz. i powiat. kol. Płonczyński o zagadnieniu mniejszości narodowych w Polsce.

Hymnem Młodych i hasłem obozowem zakończono zebranie.

Zapisało się na członków Z. M. N. kilku nowych kandydatów.

Kruszwica

W dniu 3. VIII. 1935 r. odbyło się zebranie placówki Kruszwica przy licznym udziale członków w większości w mundurkach obozowych.

Na początku zebrania kol. kierownik powitał kierownika powiatowego kol. Adama Janowskiego, poczem wygłosił krótki referat p. t. „Zadania Związku Młodych Narodowców". Po referacie przystąpiono do wyboru nowego Kierownictwa, które wybrano w następującym składzie: kierownik — kol. Bączkowski Stanisław, zast. kier. — kol. Adamski Bernard, sekretarz — kol. Kapczyński Marjan, skarbnik — kol. Leszczyński Władysław, ławnik — kol. Szablewski Witold oraz Komisji Rew. w składzie kol. Grzybowski Zbigniew jako przewodniczący i koledzy Lewicki Sylwester i Zieliński Maksymiljan jako członkowie.

Po dokonaniu wyboru kol. kierownik Bączkowski Stanisław podziękował za zaufanie członków, zaznaczając jednocześnie, że zebrania Placówki odbywać się będą w każdy poniedziałek o godz. 20,30 i wezwał członków do punktualności.

Na zakończenie przemawiał kol. kierown. powiatowy Adam Janowski. Okrzykiem „Niech żyje Wielka Polska" i odśpiewaniem hymnu Młodych zakończono zebranie.

Drawsko

Ubiegłej soboty odbyło się zebranic Ogniska Z. M. N. Po zagajeniu przez kol. kierownika Tymka, zabrał głos kol. Szwerbel, potępiając atak na Z. M. N., który na tutejszym terenie przypuścili niektórzy panowie z Sekcji Młodych.

Następnie przemówił czł. Zarz. Gł. kol. Jerzy Czarnecki, wygłaszając referat n. t. „Geneza i historja odrębnego ruchu organizacyjnego Młodych", poczem wywiązała się dyskusja i załatwiono sprawy organizacyjne. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych. Na drugi dzień rano odbyło się zebranie władz Ogniska z udziałem delegatów, na którym ustalono program pracy ogniska.

Miały

W dn. 5 b. m. odbyła się konferencja kierownictwa i zebranie miejscowego ogniska Z. M. N.

Toruń

Dnia 26 7. 1934 r. odbyło się zwykłe zebranie placówki Z. M. N. w Toruniu. Zebranie zagaił kol. kierownik hasłem Młodzi Czuwajcie. Poczem wygłosił referat związany z sprawami powodzi, wzywając zarazem członków do niesienia pomocy powodzianom.

Następnie kol. Rychlewski zapoznał członków placówki z wstrętnemi metodami Str. Nar., które kolportuje nieprawdopodobne wiadomości o nim. Wiadomość tę koledzy przyjęli z wielkiem oburzeniem. Załatwiono jeszcze sprawy zjazdu w Kruszwicy, oraz kilka spraw organizacyjnych.

Zebranie zakończono hymnem Młodych!

Dnia 9. 8. 1934 r. odbyło się zwykłe zebranie ogniska Z. M. N. Toruń. Zebranie zagaił kierownik kol. Rychlewski — hasłem „Młodzi Czuwajcie", wygłaszając z okazji 70-tej rocznicy urodzin R. Dmowskiego przemówienie, w którem podkreślił jego wiekopomne zasługi, wznosząc w końcu trzykrotny okrzyk na cześć solenizanta. Młodzi pochwycili okrzyk i odśpiewali hymn Młodych. Następnie wygłosił kol. Rychlewski referat o Zadaniach Z. M. N. W sprawach organizacyjnych postanowiono z dn. 13 8. uruchomić świetlicę oraz bibliotekę. W niedzielę dnia 12 8. postanowiono odbyć pieszą wycieczkę (25 km.) w powiat toruński. W środę dnia 15 8. postanowiono urządzić akademję dla uczczenia rocznicy „Cudu na Wisłą". Pod koniec zebrania uchwalono wysłać telegram z wyrazami hołdu do R. Dmowskiego, co też natychmiast uskuteczniono.

Hymnem Młodych zakończono zebranie.

Ognisko toruńskie mimo wszelkie sprzeciwy i podłości wrogich ruchowi Młodych jednostek — rozwija się doskonale.

Dnia 6 b. m., przy udziale wszystkich członków kierownictwa ogniska, odbyło sie zebranie zarządu. Omówiono cały szereg spraw organizacyjnych. Postanowiono m. in. dokonać uroczystego otwarcia świetlicy, która czynna będzie codziennie od godz. 7,30 do 9,30 wiecz. W świetlicy czynną jest bibljoteka.

Papowo Tor.

Dnia 5. 7. 1934 odbyło się zwykłe zebranie Z. M. N. placówki Papowo Tor. Na zebraniu byli obecni kol. kol. Stanisław Tarnowski z Torunia jako referent ideowo polityczny i Bogdan Bobowski jako delegat z Torunia.

Po zagajeniu zebrania przez kol. kier. Kubana zabrał głos kol. Tarnowski, który mówił na temat jedności narodowej. Po referacie — kol. Bobowski, odczytał deklarację ideową Z.M.N. zaopatrując ją w komentarze.

Drugą część zebrania poświęcono sprawom organizacyjnym, a mianowicie kol. Kuban zdał kierownictwo placówki na ręce kol. Tarnowskiego, poczem członkowie wybrali kierownikiem kol. sekretarza A. Piechockiego.

Stanowisko sekretarza zajął kol. Kiełbasiński, a stanowisko członka zarządu zajął kol. Kuban. Po załatwieniu spraw organiz. i przyjęciu nowych członków, zebranie zakończono odśpiewaniem hymnem Młodych.

Koronowo

Niedawno odbyło się tu zebranie ogniska, na którem wygłoszono referat i załatwiono sprawy organizacyjne. Z. M. N. w Koronowie rozwija się nadzwyczaj pomyślnie.

Rozpoczęto również pracę organizacyjną w Ogniskach wiejskich Obwodu koronowskiego. Zważywszy, że pracą tą kierują dawni obozowcy: kol. kol. Walerjan Palicki, Leon Nowak i Głogowski należy się spodziewać, że Obwód koronowski wróci do stanu z czasów O. W. P., kiedy był jednym z najlepiej zorganizowanych, zawdzięczając działalności wymienionych kolegów.

Bydgoszcz

W ubiegłym tygodniu odbyło się tu zebranie Ogniska Z. M. N., na którem poza załatwieniem bieżących spraw organizacyjnych, odczytano z „Awangardy Państwa Narodowego" artykuł kol. prof. Wojciechowskiego p. t. „O nowoczesny polski obóz państwowo-narodowy".

Zebranie zakończono hasłem „Młodzi Czuwajcie".

„Młodym" przy „starych" - do albumu



Myślałeś biedaku, że masz orle piórka
A jesteś tylko wróblem zależnym od sznurka.

Niewinne „baranki"

Nikt nie wierzy, że Niemcy nie miały nic wspólnego z rewoltą w Austrji. Okazuje się, że austrjaccy hitlerowcy całą rewolucję zorganizowali, wyznaczyli Rintelena na kanclerza, postanowili zabicie Dollfussa. Oficjalne czynniki niemieckie ze względu na oburzenie w całym świecie, odżegnują się obecnie od zajść austrjackich. Hitler tłumaczył się w wywiadzie prasowym, że rząd niemiecki szanuje traktaty i nie będzie gwałtem wcielał Austrji, gdyż to wywołałoby wojnę, ale z drugiej strony nikt, jak twierdzi, nie może przeszkodzić że austrjacy, którzy są także Niemcami, dążą do połączenia Austrji do Niemiec. Hitler twierdzi, że gdyby w Austrji przeprowadzić głosowania to ludność napewno wypowiedziałaby się za przyłączeniem do Niemiec.

Jeszcze jedna reforma

W ministerstwie opieki społecznej rozpoczęte zostały prace, zmierzające do gruntownego przekształcenia całego systemu ubezpieczeń społecznych w myśl zapowiedzi premjera Kozłowskiego.

Nie należy oczekiwać opracowania tego zagadnienia w ciągu mies. sierpnia, na który przypada największy ruch urlopowy w urzędach. Ożywienie prac ustawodawczych w ministerstwie nastąpi dopiero we wrześniu. W miesiącu tym zostanie też prawdopodobnie opracowany w szczegółach projekt reformy ubezpieczeń społecznych.

Rządowy projekt reformy ubezpieczeń ma być rozpatrywany na jesiennej sesji sejmowej.

A więc znów mamy nową reformę ubezpieczeń społecznych, oby tylko okazała się ona więcej przemyślaną aniżeli poprzednia.



Moi Kochani Czytelnicy!

Zabobonny ani przesądny nie jestem, chociaż żniw w poniedziałek nie zaczynam, bo to niedobrze. O Wikcie nie bardzo to mogę powiedzieć, ale mój Boże, kobieta, więc jej się znów tak bardzo dziwić nie można. Czasem jednak, muszę to przyznać niektóre wróżby i przepowiednie się sprawdzają.

Wczoraj w gazecie przeczytałem, że jakiś tam angielczyk Hitlerowi rychły upadek i śmierć na 23 sierpnia wywróżył. Nie tak daleko już do 23, więc się sami przekonamy ile ta przepowiednia warta, ale to pewna, że niepozbawiona słuszności. Stara to bowiem, ewangeliczna prawda, że kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie. A Hitler, to nie mieczem nawet, bronią przynajmniej szlachetną, ale czem tylko się da. Bombami jak w Austrji, morderczemi zamachami jak przy morderstwie Dollfussa, policyjną rzezią jak przy „tłumieniu" buntu szturmówek, wreszcie hańbą, jak przy Hindenburgu, którego zmusił do pochwały morderstwa.

Haniebna i skrytobójcza będzie broń, od której zginie Hitler, a czy zginie prędzej, czy trochę później, to już nie gra większej roli.

Jak tak się człowiek bliżej temu Hitlerowi przyjrzy, jak przypomni sobie wszystko to okrutne nieraz co on w Niemczech uczynił, to odraza człowieka bierze. Pisałem już, że nie chrześcijański z niego jest kanclerz, ale pogański. I jedna jest tylko rzecz, którą mu przyznać trzeba, że słusznie załatwił, to sprawa żydostwa i masonerji. Wielka to była rzecz, ale nie znów taka, żeby dlatego sobie z Hitlera przykład brać we wszystkiem, małpując go bez zastanowienia, jak to niejedni nasi narodowcy nawet robili i robią, zapominając, że do Wielkiej Polski trzeba po bożemu, uczciwie i szlachetnie dążyć, własnym trudem, własną pracą i wysiłkiem Ją zdobywać, a nietylko niszczeniem tego co jest. Niszczeniem nieraz bezmyślnem, a zawsze nienawistnem.

Wielki nasz genjusz i wieszcz narodowy Adam Mickiewicz tak na jednem miejscu pisze: „...każda potęga przez wyższą i czystszą tylko może być strącona, a póki siła nowa nie da o sobie świadectwa, Bóg nie niszczy tego, co jest".

Dlatego też w walce o Wielką Polskę w walce z żydostwem, masonerją naszą wyższość i czystość powinniśmy okazywać, a nie tylko nienawiść nieograniczoną.

Wasz Wojciech Pyrka.

Złote myśli

WSZECHWŁADZTWO LUDU.

Ludu głosuj i zrób mi ze słoty dzień ładny,
Bo ja sceptyk szkaradny wątpię, żeś wszech-
[władny.

WYBORY

Mówią, że Lapończycy na zimy miesiące
Zwykli sobie z gwiazd jedną obierać za
[słońce,
Gdy widzą, że obrana źle grzeje i świeci,
Idą do drugiej, od drugiej do trzeciej,
A tak ciągnąc sejmiki. aż do zimy końca,
Nie mogą się pogodzić na obranie słońca.

WYBORY

Mamy wodza obrać, więc się bracia spieszmy,
Lecz wprzód sobie pułkową muzykę obierzmy.
Na pierwszego trębacza podaję sapera,
Niech trąbi, choć nie umie, wszak go lud
[wybiera.

Adam Mickiewicz

Z kraju i ze świata

Zjazd Polaków z zagranicy

W dniu 9 b. m. zakończono zjazd Polaków z zagranicy, który obradował w Warszawie.

M. in. ogłoszono apel do wszystkich narodów świata.

Przed kilku dniami odbyła się w ramach zjazdu wspaniała defilada kilkunastu pułków.

Zjazd wywarł niezatarte wrażenie zarówno wśród przybyłych gości jak i wśród miejscowych Polaków.

Straszna katastrofa

Przed kilkoma dniami autobus, jadący z Łomży do Warszawy, wskutek pęknięcia opony przełamał barjerę drewnianego mostu i runął, wraz z pasażerami do Bugu. Szofer oraz dwóch obok niego siedzących pasażerów zdołali wypłynąć szczęśliwie. Pozostali pasażerowie, w liczbie 19 zginęli w nurtach Bugu, głębokiego w tem miejscu na 10 metrów. Zarządzono akcję ratunkową i przy pomocy sprowadzonych z Gdyni nurków, po dwuch dniach wydobyto autobus, wraz z zatopionymi pasażerami. Katastrofa wywarła wstrząsające wrażenie.

Umowy polsko-gdańskie

Dnia 6 b. m. został podpisany cały szereg umów polsko-gdańskich; dotyczą one: 1. uregulowania pewnych spraw celnych, 2. udziału Gdańska w polskich kontygentach przywozowych, 3. spraw sanitarnych i nadzoru nad artykułami żywnościowemi. 4. spraw weterynaryjnych, 5. spraw ochrony roślin, 6. zbytu w Gdańsku polskich artykułów rolnych w związku z przepisami, regulującemi rynek gdański.

Umowy te posiadają doniosłe znaczenie zarówno dla Polski, jak i dla Gdańska; na specjalną uwagę zasługuje fakt przywrócenia wolnego obrotu towarowego między Polską a Gdańskiem.

Niepowodzenia bezbożników w Rosji

Panująca susza daje się we znaki rolnikom w Rosji sowieckiej. Chłopi rosyjscy w miejscowościach nadwołżańskich organizują publiczne modły o odwrócenie klęski głodu. W modłach tych biorą udział nawet i członkowie młodzieży komunistycznej. Prasa sowiecka alarmuje z tego powodu „opinję proletarjacką", ponieważ wynika z tego, że agitacja bezbożników, popierana finansowo, nie ma powodzenia. Jedno z pism bolszewicko-bezbożniczych zamieściło bluźnierczą karykaturę z komentarzem: „Chrystus nawet nieobecny nie przestaje pociągać serc ku sobie".

W Meksyku, jak zwykle

W stanie Oaxaca w Meksyku bandyci napadli na wieś, rabując mienie a opornych bez pardonu zabijając. Podpalili następnie około 60 zabudowań. Zanim przybyła policja i wojsko, bandyci zamordowali 13 osób.

Arabowie biją żydów

Od kilkunastu dni w północnej Afryce trwają rozruchy przeciwżydowskie, obecnie rozruchy te znów się, po stłumieniu, ponowiły. W starciach nowych 11 żydów poniosło śmierć. Donoszą o wzroście nienawiści do żydów.

Na marginesie

Wszędzie was mają dosyć

Przyznaję się bez bicia do winy, czytałem Gazetę Polską, lejborgan sanacyjny. Gdyby mnie w takiej chwili zobaczył który z „prawdziwie i jedynie wiernych", miałby oczywisty dowód, jak za judaszowe (20 gr) srebrniki, w biały dzień, na ulicy dopuściłem się zdrady idei narodowej. Nie żałuję jednak tego, że czytałem, ani nawet tego, że nikt z „dawnej frakcji rewolucyjnej" (obecnie już nie tak bardzo) nie podpatrzał tego.

Ale nie o to chodzi — numer „Gazety Polskiej", o którym wspominam, zawiera dłuższą notatkę na temat napaści żydów na Polskę. Z notatki tej dowiadujemy się, jak żydostwo za pośrednictwem swej agencji prasowej i swych dzienników domaga się wysłania do Polski komisji międzynarodowej dla zbadania sytuacji, twierdząc, że zarówno narodowcy jak i socjaliści (ho, ho) oraz całe B. B. (z Wiślickim i Gincbergiem na czele) to wszystko antysemitniki, krwiopijcy, chuligany i wogóle.

Dalej następuje opis historycznej i tragicznej chwili, kiedy to do płk. Sławka przyszła (po jednym z pogromów) delegacja żydów B. B. W. R. i co z tego wynikło.

Zamykam oczy i wyobrażam sobie tę scenę według opisu Ż. A. T.-a.

Pułkownik Sławek z rozwichrzoną brodą siedzi rozparty na fotelu, niby Batory pod Pskowem — przed nim kilkunastu starozakonnych, jedni stoją w pas zgięci, drudzy klęczą. Wszyscy razem lamentują, jakby kto z nich pasy zdzierał.

Płk. Sławek słucha, a potem mówi cynicznie — jak piszą żydzi — „Wszędzie was mają dosyć, cóż ja na to poradzę". Jeden z delegatów, gruby i spocony „patrjota" mdleje, usłyszawszy te słowa. Widok zaiste godny pendzla Matejki..

Delegaci wychodzą na ulicę, a tu środkiem jezdni kroczą oddziały trumpeldorczyków w mundurach, śpiewając dziarskie pieśni.

Delegaci, ujrzawszy ten widok, cofnęli się do bramy.

Woleli nie przyglądać się „cierpieniom" swych współbraci.

Ab.

Strajk robotników w Łodzi

W łódzkich fabrykach pończoszniczych wybuchł strajk z powodu zatargów z robotnikami o płacę. Strajkuje 5.000 robotników.

Pogrzeb marsz. Hindenburga

Na polach Tannenbergu odbył się pogrzeb prezydenta Rzeszy, marszałka Hindenburga.

Monopol zbożowy w Czechosłowacji

Niedawno zorganizowane na zasadach monopolistycznych Czechosłowackie towarzystwo zbożowe ogłosiło instrukcję w sprawie wykupu zboża. Wykup rozpoczął się już 6-go b. m. po cenach poprzednio wyznaczonych. Rolnicy obowiązani są zaoferować Towarzystwu najpóźniej do końca r. b. całe zapasy zboża, jakie zamierzają sprzedać ze zbiorów tegorocznych.

Odlot Papena do Wiednia

Papen odleciał w tych dniach samolotem do Wiednia gdzie natychmiast objęmie swoje nowe stanowisko posła niemieckiego Rzeszy w Austrji. Papen zatrzyma się w swej podróży na parę godzin w Berchtesgaden, gdzie przebywa Hitler, z którym odbędzie jeszcze konferencję.

Wielki proces polityczny w Bułgarji

W Filipopolu (Bułgarja płd.) rozpoczął się wczoraj wielki proces przeciw 150 wojskowym i osobom cywilnym, którym zarzuca się uprawianie propagandy komunistycznej oraz przygotowanie spisku, dążącego do obalenia obecnego ustroju państwowego w Bułgarji. Spiskowcy zamierzali wykonać zamach stanu w dniu 1 sierpnia i wymordować większą część wyższych oficerów w garnizonie Filipopolu. Proces potrwa około dwóch tygodni.

Targowisko miejskie

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen

Poznań, dnia 14. 8. 1934 r.

Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi

Bydło:

Woły:

Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane 64—70
Miernie odżywione . . . . 42—46

Buhaje:

Wytuczone pełnomięsiste . . . . . . 62—66
Miernie odżywione . . . . 40—42

Krowy:

Wytuczone pełnomięsiste . . . . . . 62—68
Miernie odżywione . . . . 22—28

Jałowice:

Tuczone mięsiste . . . . 64—68
Miernie odżywione . . . . 42—46

Młodzież:

Dobrze odżywione . . . . 42—46
Miernie odżywione . . . . 38—40

Cielęta:

Najprzedniejszc cieleta wytuczone . . 80—88
Miernie odżywione . . . . 54—60

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy . . . . 70—76
Dobrze odżywione . . . . 00—00

Świnie (tuczniki)

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi . . . . 84—86
Maciory i późne katastry . . . . . . 70—80

Giełda zbożowa

Żyto . . . . 17.50—17,75
Pszenica . . . . 20,50—21,00
Jęczmień. . . . . 22,50—23,00
Owies . . . . 15,75—16,50

Bon

porady prawnej

nr. 32.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit odpowiednio wypełniony, wrzucić do najbliższej skrzynki pocztowej, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy uskuteczniać przed 25 bm., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszelkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „CZUWAMY"

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
„Czuwamy" Pismo Młodych Narodowców, wychodzi na każdą niedzielę	Poznań	Miesiąc **wrzesień** 1934 r.	0,40	0,07	0,47

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

.... dnia ....

Kwit dwumiesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
„Czuwamy" Pismo Młodych Narodowców, wychodzi na każdą niedzielę	Poznań	Miesiąc **wrzesień i październik** 1934 r.	0,80	0,14	0,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

.... dnia ....

Wydawca: Jan Szymczyński, Redaktor: Zbigniew Sadkowski, Redaktor odpowiedzialny Eugenjusz Dziarnowski, Czcionkami Drukarni Stefana Mądrowskiego, wszyscy w Poznaniu.